

Halina Frąckowiak, Teatralna panorama (Wiatrak

Niebo kłębi się i chmurzy, jak napięta struna drży
Lecz nie zdoła uciec burzy, z którą walczyć nie ma sił
Gdzieś daleko okrucieństwo światła w niepamięci nagle znikł
I ostatnia iskra zgasła, jak przerwana nagle nić

Teatralna panorama, a w niej wiatrak dumnie tkwi,
Nieme skrzydła wiatr połamał, niepotrzebne wyrwał drzwi
On, co tyle przetrwał burz, dziś nadziei nie ma już

Przed niepewnym uciec chciałam, w zapomnieniu obmyć twarz
Smak milczenia już poznałam, resztę miał przesłonić czas
Pogubiłam każde słowo, każdy okrucieństwo, każdy ślad
Lecz gdy minął żal, na nowo niepokoju powiał wiatr

Teatralna panorama, a w niej wiatrak, znów ten sam
Nieme skrzydła wiatr połamał - czy to sen, czy może ja
On, co tyle przetrwał burz, dziś nadziei nie ma już

Sama nie wiem, co się stało, skąd ten smutek i ta łza
Wszystko w pył się rozsypało, niby źle sklejoną dzban
I powraca myśl daleka jak spłoszony burzą ptak
I donikąd czas ucieka, a nadziei znowu brak

Teatralna panorama, stary wiatrak - skąd go znam
Dekoracja wciąż ta sama, tylko inna jestem ja
Co odeszło, nie odeszło, zatrzymało się i trwa
Jak zaklęta w kamień przeszłość, której czuję cierpki smak

Niebo kłębi się i chmurzy, jak napięta struna drży
Lecz nie zdoła uciec burzy, z którą walczyć nie ma sił
Tyle trzeba przetrwać burz, choć nadziei nie ma już
Choć nadziei nie ma już